Nieudolność rządu sięga zenitu, również w kwestii energetyki. Sześć lat rządzenia i pogłębiający się stan patologicznej sytuacji, który może niedługo być groźny dla bezpieczeństwa energetycznego.

Przyjęcie paktu klimatycznego w 2007r i jego skutki doprowadziły do sytuacji , w której konwencjonalna energetyka balansuje na pograniczu opłacalności. O nowych blokach można mówić tylko w sferze planów, ponieważ brak ekonomicznego uzasadnienia dla ich budowania. Stawia się na wiatraki i fotovoltanikę – źródła drogie i mało sprawne -nieuzasadnione ekonomicznie bez dopłat.

Mały trójpak*, duży trójpak, to hasła gładko wypowiadane co i rusz przez wierchuszki partyjne i na tym koniec. Decyzji brak. Dodajmy do tego dywidendowy drenaż spółek, który wobec potrzeb inwestycyjnych jest na takim poziomie, że można wręcz mówić o polityce rabunkowej wobec spółek, w których większościowym udziałowcem jest skarb państwa.

Doszło do tego, że Zarządy spółek zaczęły wręcz szantażować możliwym trwałym wyłączaniem nierentownych bloków.

I słusznie, bo w końcu albo biznes na jasno określonych zasadach, albo polityczny folwark, w którym jedni odpowiadają za spółki a inni bawią się w rządzenie.

Wmawia nam się , że czasy się zmieniły – a tak naprawdę po prostu dajemy rozwalić sobie następną branże w przemyśle , którego za wiele w Polsce nie pozostało. A produkcja w konwencjonalnej energetyce to miejsca pracy przy wykorzystaniu własnych zasobów naturalnych.

Jeśli rząd, ze swoją większością sejmową nie potrafi wypić piwa, które sam nawarzył to może pora na przedterminowe wybory?

* projekty ustaw Prawo energetyczne, Prawo gazowe oraz ustawy o odnawialnych źródłach energii (OZE).